Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 257 Kraków, piątek 29 października 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 4 Mk, w nadesłanem 9 Mk. Głosy publiczne po 12 Mk za wiersz.

Rada Naczelna PPS

W uzupełnieniu telefonicznego doniesienia z poniedziałkowego posiedzenia Rady Naczelnej podajemy dosłowny tekst uchwały w sprawie traktatu ryskiego wraz z przebiegiem posiedzenia.

Poniedziałkowe posiedzenie Rady Naczelnej PPS. rozpoczęło się o godz. 11 min. 45 przed poł. Przewodniczył tow. J. Moraczewski. Obecni byli poza członkami Rady Naczelnej w charakterze gości przedstawiciele warszawskiego i zagłębiowskiego komitetów robotniczych, redaktorowie „Robotnika" i „Biuletynu Zagranicznego", oraz sekretarz biura prasowego C. K. W.

Porządek dzienny obejmował:

1) sytuacyę polityczną,
2) sprawy organizacyjne
3) wolne wnioski.

W punkcie pierwszym referowali: tow. **Barlicki** o pokoju i tow. **Daszyński** o położeniu wewnętrznem.

W dyskusyi nad referatem tow. Barlickiego zabierali głos tow. Zaremba, Stańczyk, Niedziałkowski, Pużak, Malinowski, Całuń, poczem dyskusyę zamknięto, dając głos mowcom generalnym: tow. Zarembie i Perlowi, oraz referentowi tow. Barlickiemu.

W głosowaniu uchwalono wszystkiemi głosami przeciwko 5 rezolucyę, przedłożoną przez tow. Niedziałkowskiego i Stańczyka:

„Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie tow. Barlickiego i wyraża tow. Barlickiemu i Perlowi uznanie za ich działalność na rzecz pokoju.

Rada Naczelna zdaje sobie sprawę **z wad i braków traktatu ryskiego.** Nie rozstrzyga on ani kwestyi białoruskiej, ani ukraińskiej, nie zapewnia bowiem Białorusi i Ukrainie prawdziwej niepodległości, przyłącza natomiast część terytoryów, zamieszkanych przez Białorusinów i Ukraińców, do Polski, część zaś przeważną pozostawia przy Rosyi.

Rada Naczelna podkreśla wszakże jednocześnie olbrzymie znaczenie faktu zawarcia pokoju, jako **zdobyczy klasy robotniczej,** pokoju umożliwiającego normalne stosunki między narodami i **walkę o rozwój wewnętrzny Polski w kierunku demokratycznym i socyalistycznym.** Rada Naczelna solidaryzuje się z decyzyą Związku polskich posłów socyalistycznych, który głosował w Sejmie za ratyfikacyą pokoju.

Rada Naczelna oświadcza, iż polityka PPS. wobec złączonych z Polską terenów białoruskich i ukraińskich zmierzać będzie do zapewnienia Białorusinom i Ukraińcom autonomii".

Uchwały wtorkowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 października.

Na wtorkowem posiedzeniu Rady Naczelnej pod przewodnictwem tow. Kwapińskiego powzięto następujące uchwały:

„Rada Naczelna PPS stwierdza, że rząd koalicyjny został powołany na okres, w którym wszystkie sprawy zostały podporządkowane dwom celom: obronie niepodległości i zawarciu pokoju. **Osiągnięcie tych celów zamyka okres poprzedni,** a palące sprawy zarówno wewnętrzne jak i polityki międzynarodowej wymagają **jak najrychlejszego utworzenia rządu z szerokim programem politycznym, społecznym i gospodarczym w myśl interesów klasy pracującej.** Rada Naczelna, **zalecając politykę niewiązania się z góry co do przyszłego rządu** i uznając za podstawę **samodzielną i energiczną akcyę klasy robotniczej,** wzywa Centralny Komitet Wykonawczy oraz Związek posłów PPS **do opracowania programu żądań społecznych i politycznych na czas najbliższy,** oraz akcyi całej partyi dla osiągnięcia tych żądań".

Uchwałę powyższą na wniosek posłów Ziemięckiego i Perla powzięto jednogłośnie.

Następna uchwała Rady Naczelnej wzywa wszystkie organizacye partyjne do energicznego **przygotowania się do wyborów sejmowych.**

Wymiana aktów ratyfikacyjnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 października.

Tekst traktatu rozejmowego, wydrukowany z formułą ratyfikacyjną, wypisaną ręcznie, dziś przedłożony został Naczelnikowi państwa do podpisu, poczem sekretarz delegacyi pokojowej p. Ładoś udał się dziś do Libawy celem wymiany aktów. Na pierwszej stronie aktu ratyfikacyjnego widnieje następujący napis:

„W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Naczelnik Państwa Polskiego! Wszem wobec i każdemu zosobna, komu o tem wiedzieć należy, wiadomem czynimy:

W dniu 12 października 1920 r. zostały podpisane między Rzecząpospolitą Polską z jednej strony a rosyjską socyalistyczną federatywną republiką rad i ukraińską socyalistyczną republiką rad z drugiej preliminarya pokojowe i umowa o rozejm w następującem brzmieniu dosłownem (tu następuje tekst umowy ryskiej).

Zaznajomiwszy się z postanowieniami pomienionych preliminaryów pokojowych i umowy o rozejm, w myśl upoważnienia udzielonego przez Sejm ustawą z 22 października 1920 r. preliminarya pokojowe i umowę rozejmową ratyfikuję i oświadczam, że będą one ściśle wykonane. W dowód czego niniejszy akt ratyfikowany został.

Naczelnik Państwa **Józef Piłsudski.**

Minister spraw zagranicznych **Eustachy Sapieha.**

Plebiscyt na Górnym Śląsku w początkach listopada

(PAT). **Monachium**, 27 października.

W kołach ententy krążą pogłoski, że plebiscyt na Górnym Śląsku odbędzie się w najbliższym czasie, a mianowicie **w pierwszym lub drugim tygodniu przyszłego miesiąca.**

(PAT). **Bytom**, 27 października.

Niemcy, widząc, że nie uzyskają większości głosów przy plebiscycie, pragną rozbić głosowanie polskie, aby nie było przeważającej ilości głosów za Polską. W tym celu wywołali ruch Ślązakowców, tworząc do akcyi w tym kierunku specyalną organizacyę. Akcya subwencyonowana była przez wielkich przemysłowców górnośląskich. Z początku mieli pewne powodzenie. Broń tę jednak wyrwała Niemcom z ręki polska ustawa autonomiczna dla Górnego Śląska. Od tego czasu ruch ten osłabł znacznie, a zupełnie prawie znikł po żywiołowej samoobronie w sierpniu.

—ooo—

Poseł tow. Moraczewski o pożyczce przymusowej

Warszawa. (PAT). Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu w dyskusyi nad pożyczką przymusową poseł Moraczewski, polemizując z wywodami posła Abrahamowicza, sprzeciwia się zasadzie, aby za podstawę pożyczki przymusowej brać dochód, a nie majątek. Mówca dowodzi, że klasy posiadające nie wierzyły w zrealizowanie pożyczki przymusowej i dlatego **pożyczka dobrowolna zrobiła fiasko.** Dalej zwalczał mówca żądanie posła Wierzbickiego, aby przy pożyczkach potrącano szkody wojenne, co zanulowałoby całą ustawę. Pożyczka przymusowa wprawdzie sytuacyi skarbu nie uratuje, ale przyniesie mu znaczną ulgę. Kapitał zagraniczny nas nie wybawi, przeciwnie ze względów konkurencyjnych może złamać nasz przemysł. Ocalić nas może tylko **własna siła, system podatkowy i pożyczka wewnętrzna.** Zbawcą naszym będzie ten minister skarbu, który potrafi **wstrzymać druk banknotów.**

Komisye sejmowe

Komisya **aprowizacyjna** obradowała w dalszym ciągu nad referatem o zaopatrzenie w żywność Warszawy, Łodzi, Lwowa, **Krakowa** i ośrodków przemysłowych, nad wnioskiem posła Federowicza **o zaopatrzenie Krakowa** i Lwowa w żywność przez ministerstwo aprowizacyi, oraz nad ogólnym stanem aprowizacyi. Dyskusya niewyczerpana.

Komisya **skarbowo-budżetowa** uchwaliła projekt ustawy o gwarancyi dla obligacyi towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego, zmniejszając sumę poręki do 20 milionów funtów szterlingów.

Komisya **komunikacyjna** odroczyła decyzyę w przedmiocie utworzenia ministeryum komunikacyi do oświadczenia się rządu. Referat o projekcie ustawy w przedmiocie poczt, telegrafów i telefonów w czasie wojny, powierzono posłowi Szymańskiemu. Rozpatrzono kwestyę zapewnienia transportów kartofli i buraków. Komisya uchwaliła rezolucyę, wzywającą ministra kolei do zawarcia konwencyi z rządem Litwy środkowej, celem umożliwienia połączeń kolejowych z ziemiami objętemi przez państwo polskie, a odciętemi wskutek utworzenia Litwy centralnej od komunikacyi kolejowej ze środkiem państwa.

Komisya **rolna** przyjęła sprawozdanie o zwalczaniu księgosuszu do wiadomości i wezwała rząd, aby nie ustawał w zabiegach przy tępieniu tej klęski. Komisya przyjęła do wiadomości okólnik ministra rolnictwa o rozmieszczeniu koni spowodowanem najazdem bolszewickim.

Komisya **administracyjna** rozpatrywała szczegółowo administracyę ziem wschodnich, wyraziła dezyderaty w zakresie reform i powzięła rezolucyę, mającą na celu ujednostajnienie administracyi potrzeb gospodarczych, językowych i religijnych ludności miejscowej.

Komisya **prawnicza** pod przewodnictwem posła tow. Marka uchwaliła wedle referatu posła tow. dra Liebermana **uchylić rozporządzenie Rady obrony państwa o utworzeniu trybunału Rady obrony państwa.** Dyskusya nad referatem posła Władysława Dębskiego o rozporządzeniu Rady obrony państwa, normującem karę za obrazę Naczelnika państwa została odroczona, aby dać rządowi sposobność do zajęcia stanowiska.

Cholera w Warszawie

Warszawa. (PAT). W Warszawie stwierdzono pierwszy wypadek cholery. W szpitalu św. Stanisława zmarła robotnica. Przeprowadzone badanie stwierdziło cholerę azyatycką.

—ooo—

Walka o konwencyę polsko-gdańską

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

(PAT). **Gdańsk**, 27 października. Ludność polska gdańska wysłała swoją delegacyę do Paryża, w skład której wchodzą dr. Kubacz, mecenas Łangowski i sekretarz związków robotniczych Jedwabski.

(PAT) Radio). **Nauen**, 27 października. Dzienniki niemieckie stwierdzają, że prawie cała prasa francuska popiera odmowne stanowisko delegacyi polskiej w kwestyi podpisania konwencyi polsko-gdańskiej.

Thomas przeciw bolszewizmowi

Praga. (PAT) Dyrektor międzynarodowego urzędu pracy Albert Thomas, powiedział, że wraca właśnie z Polski, ale że i nawet tam niema jasności co do obecnego stanu bolszewizmu. Thomas jest osobiście stanowczo przeciwnikiem bolszewizmu i komunizmu, ponieważ wprowadzają one robotników w awantury niezgodne z warunkami gospodarczymi.

Vandervelde za socyalizacyą i uzbrojeniem ludu

Paryż. (PAT) Belgijski minister Vandervelde wygłosił mowę, w której powiedział, że reformy społeczne, przeprowadzone przez rząd, oznaczają tylko program minimalny. Dalszem zadaniem rządu będzie zabezpieczyć **pierwszeństwo pracy przed kapitałem** i przeprowadzić **socyalizacyę.** Minister omówił następnie kwestye wojskowe i powiedział, że wobec rozbrojonych Niemiec nie powinna być nadal uprawiana polityka zaczepna. Belgia potrzebuje narodu uzbrojonego w tem znaczeniu, by **każdy obywatel miał swój karabin**, aby mógł bronić własnej ojczyzny. Wreszcie potępił Vandervelde bolszewizm.

Lenin o położeniu politycznem Rosyi

Sztokholm. Z Moskwy donoszą, że na konferencyi przewodniczących okręgowych sowietów gubernii moskiewskiej wygłosił Lenin wielką mowę polityczną, w której podniósł, że **pokój z Polską nie jest tak niekorzystny**, jak go przedstawiają. Sprawa sowiecka stoi silnie i niezwyciężenie. Gdy czerwone armie zbliżały się do granicy polskiej, zaproponował nam Curzon w imieniu Ligi narodów wstrzymanie pochodu. Odpowiedzieliśmy, że nie uznajemy Ligi narodów, a tę naszą odpowiedź rząd francuski nazwał impertynencyą. Od tego naszego oświadczenia Liga narodów rozpadła się (?). Francya i Anglia życzą sobie nawzajem klęski. Wrangel usiłuje zamącić nasz spokój. Wkońcu Lenin omawiał gospodarczą odbudowę Rosyi i przytoczył szereg cyfr dla wykazania, że odbudowa robi postępy.

Około akcyi Wrangla

Marsylia. (PAT). Załoga statku, na którym znajdowała się amunicya, przeznaczona dla generała Wrangla, odmówiła wyjazdu z portu.

Libawa. (PAT. Radio). Łotewskie biuro koresp. w Rydze donosi: W związku z zasekwestrowaniem u pewnego agenta listów adresowanych do hr. Pahlena, kilka dzienników tutejszych domaga się wyjaśnienia rządu w sprawie pogłosek, że Łotwa zezwala w przeciwieństwie do traktatu wersalskiego na werbunek do armii generała Wrangla. Minister spraw zagranicznych ogłosił, że pogłoski te są bezpodstawne. Socyalni demokraci żądają zwołania nadzwyczajnego posiedzenia konstytuanty.

Paryż. (PAT). Z Konstantynopola donosi komunikat frontowy generała Wrangla dnia 19 i 20 b. m. o zniszczeniu dywizyi kawaleryjskiej sowieckiej i odrzuceniu nieprzyjaciela.

Paryż. (PAT). Donoszą z Sebastopola, że przybył tam komisarz francuski przy rządzie Wrangla.

Krasin w Berlinie

Gdańsk. (PAT). Z Rygi donoszą, że Krasin po powrocie z Londynu uda się do Berlina w celu podjęcia rokowań z Niemcami, Kamieniew zaś zostanie wysłany do Chin.

—ooo—

O przywrócenie monarchii w Niemczech

Hannower. (PAT) Na zjeździe niemiecko-narodowym przemawiał na publicznem zgromadzeniu b. sekretarz stanu dr Helfferich i zaznaczył, że celem partyi jest przywrócenie monarchii. W dalszym ciągu krytykował Helfferich gospodarkę finansową dra Wirtha i zakończył słowami: Jestem przekonany, że przyjdzie jeszcze czas, w którym nad Renem będzie powiewała nasza czarno-biało-czerwona chorągiew.

Parlament niemiecki

Berlin. (PAT). Reichstag przystąpił do pierwszego czytania etatu. Jako pierwszy mowca zabrał głos kanclerz Fehrenbach, który wyraził między innemi radość z powodu wyniku plebiscytu w Karyntyi (oklaski). Wiemy — mówił w dalszym ciągu — jakie trudności przeszkodziły Austryi w połączeniu się z Niemcami. Jednomyślność ludu austryackiego znajdzie w państwie niemieckiem jak najżyczliwsze echo.

Odszkodowanie niemieckie

Berlin. (PAT) Dzienniki donoszą z Paryża, że według oświadczenia rządu angielskiego Niemcy muszą zapłacić sumę 12 miliardów funtów w złocie, co się równa 300 miliardom franków w złocie. Francya ma otrzymać na mocy układu 52%, co wynosi 156 miliardów franków w złocie.

Londyn. (PAT) Belgijski prezydent ministrów Delacroix oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że wiadomość rozszerzana w pismach francuskich, jakoby równocześnie ze zgromadzeniem Ligi narodów w Genewie miało się odbyć posiedzenie rady najwyższej, aby obradować nad sprawozdaniem odszkodowań, jest nieprawdziwa. Kilku członków komisyi odszkodowań będzie brało wprawdzie udział w obradach Belgii, Francyi i Anglii w Brukseli, atoli nie w charakterze członków komisyi reparacyjnej. Nie będą oni mieli prawa głosu i tylko będą składali sprawozdania swoim rządom.

Sądy doraźne w Słowaczyźnie

Preszburg. (PAT) Sądy doraźne zawieszone nad Słowacyą, zostały ponownie znacznie zaostrzone. W Preszburgu będą wszystkie publiczne lokale zamykane o godz. 9 wieczór, kinoteatry i teatry będą zamknięte. Po godzinie 10 nie wolno nikomu pokazywać się na ulicy. Podobne zarządzenia wydano także i w koszarach.

Strejk górników w Anglii

Kopenhaga. (PAT). „National Tidende" donoszą z Londynu, że w Birmingham i Manchester nastąpiły akty teroru ze strony strejkujących. W Manchester utworzył się komitet dla przeprowadzenia rewizyi po domach prywatnych, by szukać nagromadzonych zapasów żywności. Policya wobec wykroczeń okazuje się bezsilną. W niedzielę do Manchesteru nadeszło wojsko. W kilku drukarniach londyńskich drukarze dopuścili się sabotażu. „Times" i „Morning Post" wyszły w poniedziałek z opóźnieniem i w zmniejszonym formacie.

Londyn. (PAT). Izba niższa przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o wprowadzeniu **stanu wyjątkowego** 227 głosami przeciw 57.

Londyn. (PAT). Komitet wykonawczy górników postanowił dziś rano oficyalnie **wejść w pertraktacye z rządem.**

Londyn. (PAT). „Daily Express" donosi, że delegacya górników przyjęła faktycznie układ, mocą którego przyznano górnikom natychmiastową ale tylko czasową podwyżkę płacy. Definitywna podwyżka płacy będzie zależna od zwiększenia produkcyi węgla.

Abecadło dla dorosłych

(Ciąg dalszy)

Eros chcąc rozkochać Psyche
erotyczną palnął mówkę..
Eh, westchnienie poszło ciche:
Eden dam — daj „Miljonówkę".

Furda troski! W górę główkę!
Fortuny pchać trzeba koła..
Fundnij sobie „Miljonówkę" —
Frasobliwość zniknie z czoła!...

Gdy cię bieda gnębi, bracie,
Gdy ostatnie masz już stówki,
Góra złota czeka na cię,
Gdzie losują „miljonówki".

Henryk, Hieronim, Hilary
Hardo drą dziś w górę główki
Hela też jest pełna wiary...
Hura! Premja „Miljonówki".

C. d. n.

Układy jugosłowiańsko-włoskie

Medyolan. (PAT) „Popolo d'Italia" donosi z pewnego źródła, że rząd jugosłowiański zakomunikował rządowi włoskiemu, że nie zamierza traktować przy nadchodzącej konferencyi nad sprawą czarnogórską, ponieważ uważa tę sprawę przez przyłączenie Czarnogóry do Jugosławii za rozwiązaną. Także i w kwestyi albańskiej czyni rząd belgradzki rozmaite zastrzeżenia. Prośba rządu albańskiego, aby dopuszczono go do rokowań przynajmniej w sprawach albańskich, została odmownie załatwiona.

Po śmierci króla greckiego

Ateny. (PAT). W kilka dni po pogrzebie króla zbierze się parlament w celu ustanowienia regencyi. Regentem zostanie prawdopodobnie admirał Conduriotis.

Paryż. (PAT). Wszystkie dzienniki poświęcają wiele miejsca śmierci króla Aleksandra. Prasa paryska wyklucza możliwość powrotu na tron greckiego ekskróla Konstantyna i wymienia jako kandydatów ks. Pawła i ks. Jerzego. Dzienniki czynią uwagę, że nawet mające się odbyć zaślubiny ks. Jerzego z ks. Elżbietą rumuńską nie są zdolne powiększyć małych szans tego kandydata do tronu. „Petit Parisien" pisze o księciu Pawle, że jest to kandydat do przyjęcia. „Matin" wyraża przypuszczenie, że w razie wyłonienia się nowych trudności dynastycznych, Venizelos będzie mógł jawnie oświadczyć się za wprowadzeniem w Grecyi republikańskiej formy rządu. Francya, pisze ten dziennik, z zadowoleniem powitałaby takie załatwienie sprawy. Słychać, że Francya sprzeciwi się kandydaturze ks. Jerzego na tron.

Po śmierci burmistrza z Cork

Londyn. (PAT). Z okazyi śmierci burmistrza miasta Cork, „Daily Chronicle" pisze, że uwolnienie więźnia musiałoby doprowadzić do uwolnienia wszystkich innych przestępców politycznych irlandzkich. „Daily Mail" wyraża zdanie, że uwolnienie burmistrza było niemożliwe. „Times" natomiast ostro potępia postępowanie rządu w sprawie niezwolnienia więźnia.

Londyn. (PAT). Zaczynają tu nadchodzić wiadomości z Irlandyi o wrażeniu, jakie wywołała śmierć burmistrza miasta Cork. W Dublinie wiadomość o jego śmierci nadeszła w chwili dokonywania przez policyę rewizyi w rezydencyi burmistrza tego miasta. Całe miasto przywdziało żałobę.

Lyon. (PAT) Radio). Jak podaje „Oeuvre", burmistrz z Cork skonał w chwili, gdy jego spowiednik wypowiadał ostatnie słowa modlitwy. Dobrowolna głodówka trwała 73 dni, 2 godziny, 40 minut. Zwłoki będą przewiezione do Cork, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Cork. (PAT). Oddziały wojskowe przeprowadziły w głównych punktach miasta Cork rewizye domowe.

Ministerstwo dla aprowizacyi czy dla marnowania papieru?

Jednym z najnieszczęśliwszych spadków, jakie ludność na skutek wojny musi znosić, jest bolączka aprowizacyjna, na której leczenie wszystkie państwa powołały do życia specyalne urzędy wyposażone we władzę najwyższą, we władzę wydawania „rozporządzeń i objaśnień do ustaw. I my w Polsce zostaliśmy jako następstwo okupacyi obdarzeni takiem ministerstwem, którego zadaniem jest dbać o dostarczenie ludności tych racyi żywnościowych, które ustawy i rozporządzenia normują.

Jak to ministerstwo dba o aprowizacyę, wiedzą i czują wszyscy na własnej skórze. — Nie sztuka było dawać mąkę i t. d., gdy każdy i bez pośrednictwa władz mógł ją nabyć w dowolnej ilości, sztuka, a w każdym razie obowiązek urzędowy tego ministerstwa powinien polegać na tem, żeby w czasach braku nie rzucić ludności na pastwę lichwiarzy żywnościowych, albo — jak to obecnie się dzieje — zostawić ją własnemu przemysłowi. Od miesiąca w Krakowie a w innych miejscowościach zapewne nie jest lepiej, ludność nie otrzymuje chleba. Z trudem udołano wydobyć od magistratu jako władzy rozdzielczej dwa razy po 20 deka mąki i trochę krup, a o resztę ludność musi się starać za wszelką cenę. Kto nie chce powoli ginąć z głodu, a takich upartych samobójców chyba niema, musi płacić za chleb, ile żądają, a sprzedawcy tego chleba nie są wcale w swych żądaniach skromni. A „każda cena“ nie dla każdego możliwą jest do płacenia; urzędnik, robotnik, chłop bezrolny nie jest w stanie i dlatego ma do wyboru: albo ginąć z głodu albo dostosowywać dochód ze swej pracy do żądanych cen. I w ten sposób ta kategorya spożywców nigdy nie wychodzi z błędnego koła, w którem podwyżka płac nie może dojść do równej wysokości z podwyżką cen.

Ministerstwo aprowizacyi wobec tych stosunków stoi bezradne i także bezsilne. Nie może sobie poradzić z producentami, których reprezentanci obalili w Sejmie ustawę o sekwestrze ziemiopłodów, jest bezsilne wobec producentów, którzy nawet śmiesznie małego kontyngentu nie chcą dostawić, wychodząc z założenia, że lepiej jest sprzedać po paskarskiej cenie i tę część zbiorów, która podpada pod kontyngent. Ta bezradność i bezsilność doprowadza do ogromnych niebezpieczeństw, z których rząd widocznie nie zdaje sobie sprawy. Jeżeli rząd sądzi, że może ludność miejską lekceważyć, że wynędzniałe rzesze naszych miast nie porwą się na jakiś czyn rozpaczy, to niech uchwała związku górników go pouczy, że stoi nad brzegiem przepaści. Nie potrzeba chyba malować obrazu, jaki wytworzyłby teraz, u progu zimy, strejk górników w całej Polsce, za którym poszedłby cały szereg bezroboci w innych gałęziach przemysłu.

Ministerstwo aprowizacyi chce jednakże w jakiś czas uzasadnić swą racyę bytu i robi to przez zadrukowywanie i puszczanie w świat masy papieru, nazywając tę swą „wytwórczość“ — wiadomościami ministerstwa aprowizacyi. Co tygodnia pojawia się taki zeszyt objętości do 20 stron druku i zawiera całą litanię rozporządzeń, które nikomu ani kęska chleba nie przysporzą.

Mamy przed sobą dwa takie numera: z 12 i 19 października, na treść których składają się poniższe sprawy: rozporządzenie w sprawie trybu postępowania w urzędach walki z lichwą (43 paragrafy), rozporządzenie w sprawie przesunięcia terminów dostawy kontyngentu, rozporządzenie w sprawie potrąceń za zły gatunek zboża, rozporządzenie w sprawie obrotu bobem, wyką i t. d., oraz kilka stron bardzo uczonych tablic i wykazów. To jest plon jednego zeszytu; następny zawiera znowu cały szereg rozporządzeń o podobnej wartości praktycznej. Co bowiem za efekt wywoła „rozporządzenie ministerstwa aprowizacyi, uzupełniające rozporządzenie z 18 sierpnia 1920 r. w przedmiocie obrotu ziemiopłodami i przetworami, pozostałymi u producentów po dokonaniu świadczeń na rzecz państwa“? Pod tym sążnistym tytułem mieści się treść, która nigdy nie wejdzie w życie. Co bowiem zmusi rolników do oddania zboża pozakontyngentowego, po cenie, ustalonej na podstawie kalkulacyi kosztów produkcyi i warunków gospodarczych, jak przepisuje art. 2 powyższego rozporządzenia? Rolnicy, jak sprzedawali po paskarskich cenach, tak będą dalej sprzedawać, a rozporządzenie zostanie bibułą, na którą skarb państwa wydał mnóstwo pieniędzy (papierowych).

Nie sądzimy, żeby w szanownem ministerstwie aprowizacyi nie rozumieli całej bezcelowości takiej gospodarki. Ma ona jednak swoją racyę, bo cóżby się stało z całym sztabem szefów sekcyi, starszych i młodszych referentów, jeszcze paruset urzędników i urzędniczek, którym państwo polskie zapewnia mały ale pewny kawałek chleba? Na obiecane zboże rumuńskie wygłodniała ludność może czekać, a jako rekompensatę otrzymuje co tygodnia zeszyt „wiadomości“. Czy je ktoś poza zmuszonymi do tego czyta? Jest to ciężka kara czytać, powiadamy to otwarcie, nonsensa i bezużyteczne wypracowania stylistyczne w czasie, kiedy całymi dniami za żadną cenę nie można kupić chleba.

H.

Wieści z Wilna

Jak wybuchło powstanie?

„Naród“ warszawski podaje następujące szczegóły wystąpienia dywizyi litewsko-białoruskiej: **„Było ono poprzedzone ruchem powstańczym w Wileńszczyźnie.** Gdy ludność miejscowa poczęła tracić nadzieję na uratowanie Wilna w drodze dyplomatycznej, **wśród robotników i młodzieży zaczęto się szykować do zbrojnego wystąpienia,** w celu zwalczenia najazdu. Powstańcy liczyli na pomoc niektórych formacyi wojskowych, zwłaszcza dywizyi litewsko-białoruskiej, której skład osobisty czynił ją najwięcej podatną do odczuwania krzywdy wileńskiej.

Wśród dywizyi tej wzrastał ferment i wybuchał protest przeciw zaprzedaniu Wilna rządowi kowieńskiemu. **Rychło nawiązany został kontakt między powstańczą organizacyą wileńską a dywizyą.** Do wojsk litewsko-białoruskich przyjeżdżać zaczęli emisaryusze z Wilna. Wysilać się na agitacyę nie potrzebowali, gdyż wszyscy czuli jednakowo.

Nie mogły powstrzymać wybuchu perswazye generałów, nawet tak popularnego, jak gen. Sikorski.

7-go października w miejscu postoju sztabu dywizyi litewsko-białoruskiej już było wiadomo, iż generałowie Żeligowski i Rządkowski podali się do dymisyi, aby przyjąć udział czynny w akcyi powstańczej, i że pierwszy z nich staje na czele powstania z władzą dyktatorską. Wiadomości te przyjmowano entuzyastycznie. **Ogłoszenie powstania odbyło się w Woronowie, miasteczku, leżącem o 60 kilometrów od Wilna.** Tegoż dnia wieczorem przybyła do Woronowa komisya tymczasowa do sprawowania rządów, mianowana przez gen. Żeligowskiego w następującym składzie: pp. Abrahamowicz (dem.), pułk. Bobicki, Szopa i Engiel (n.-dem.) i Gasztowt (PPS).

Nazajutrz rozpoczęto ofenzywę, a już 9-go października po parogodzinnej walce pod Jaszunami dywizya po 3 pop. wstąpiła do Wilna, witana tak, jak bodaj żadna armia dotychczas witana nie była.“

UWAGI

LOGIKA ENDECKA

Główny organ endecki „Gazeta Warszawska“ z 25 października z tupetem właściwym endecyi pisze, nawiązując do głosowania w Sejmie w sprawie Senatu, że — „jedna z prób (wkradzenia się w łaski międzynarodówki) było zorganizowanie w dniu 18 października strejku nawskroś bolszewickego, bo politycznego i skierowanego przeciwko większości sejmowej, a więc **większości opinii całego narodu“.**

Uchwała za Senatem zapadła, jak wiadomo, większością 6 głosów **niemieckich** i to ma być „większość narodowa“? A przecież endecya ciągle na wszystkie tony głosi, że poza nią niema narodu, a specyalnie Niemcy są jej żerem na śniadanie, obiad i kolacyę. Widocznie, gdzie chodzi o interes partyjny, znikają różnice narodowościowe. Mogły dwa głosy żydowskie zadecydować o wyborze p. Trąmpczyńskiego, dobre są i głosy niemieckie na chwałę narodową.

Z TEATRU

Bagatela: **„Dom naprzeciwko“**, sztuka w 4-ech aktach Parsevala Londona.

(H) Tragiczny konflikt sumienia stanowi osnowę „Domu naprzeciwko“: konieczność wyboru między ocaleniem honoru kobiety a uratowaniem życia niewinnej ofierze mylnych poszlak. Po pierwszej i jedynej nocy, spędzonej u pani Rivers, Ryszard Cardyne w chwili, gdy nad ranem zdradziwszy się cynicznie ze swem donżuaństwem został przez nią wypędzony i ma właśnie jej mieszkanie opuścić, spostrzega przez okno w domu naprzeciwko mężczyznę ze świecą i nożem. Rano znaleziono w owym domu jego właściciela zamordowanego i pod zarzutem morderstwa aresztowano jego gospodynię, jako jedyną osobę, oprócz niego tam zamieszkałą. Ryszard widział, że mordercą był ktoś obcy: jeśli to zezna uratuje ową gospodynię od szubienicy, ale tem samem zdradzi, że był w nocy u pani Rivers; jeśli zaś będzie milczał, honor pani Rivers nie poniesie szwanku, ale zato niewinna gospodyni zostanie skazana na śmierć. Ten dylemat dręczy Ryszarda i panią Rivers przez dalsze akty sztuki, naprężające ciekawość jak kryminalny film kinowy, ale zrobione tak banalnie, z zastosowaniem tak przestarzałych rekwizytów melodramatu, że nie brak w nich nawet patetycznego kazania moralnego szlachetnej służącej. Ale tu, w czwartym akcie sztuki, następuje zwrot nieoczekiwany, odbiegający od dotychczasowej banalności. Oto pani Rivers zdecydowała się poświęcić swój honor dla uratowania niewinnej ofiary i przyznaje się swemu mężowi do błędu jednej nocy, ale w tej chwili mąż, — człowiek doświadczony, wyrozumiały i kulturalny, były prokurator i były minister, który wielu ukrytym tragedyom miał w życiu sposobność przyjrzeć się z bliska, — przerywa jej, udając, że, zaczytany w gazecie, nie dosłyszał, dławi w sobie ból i opowiada jej ostatnią nowinę, że właśnie wykryty został prawdziwy morderca i niewinna gospodyni z domu naprzeciwko będzie uwolniona. Kamień spada z serca pani Rivers, którą ta szczęśliwa okoliczność zwalnia od obowiązku publikowania swej hańby. Sztuka kończy się tedy dobrze i moralnie: wiarołomna małżonka odpokutowała udręczeniami i ostatecznie wyszła cało, donżuan wyszlachetniał i tylko **szlachetnemu małżonkowi** dostało się obuchem, **ale od tego są przecie** małżonkowie... na scenie.

Te wstrząsające przypadłości odegrali artyści Bagateli bardzo dobrze. P. Kozłowska rozwinęła zasoby swego niewieściego wdzięku i talentu dramatycznego, odtwarzając naturalnie i cieniując subtelnie psychologię lady Rivers.

Donżuan w interpretacyi p. Ziembińskiego był eleganckim dżentelmenem. P. Fritsche w roli małżonka zrobił się może nieco zbyt starym, tak, że trudno było uwierzyć, iż żona mogła go podejrzewać o romans. P. Wysocki stworzył w epizodycznej roli ministra sylwetkę bardzo dystyngowaną. Pp. Czajkowska i Malicka, pp. Brzeski, Wierzbicki, Berski i Dębowicz wywiązali się ze swych ról bez zarzutu.

* * *

Rok właśnie minął od otwarcia Bagateli. W ciągu tego pierwszego roku swego istnienia dowiodła Bagatela swej racyi bytu. Dziś ma ona już powszechne uznanie jako dodatni nabytek kulturalny, jako trwała placówka sztuki, dbała o poziom artystyczny, biorąca poważnie swe zadanie. W życie teatralne Krakowa wniosła ona wartości nowe, toteż rzetelny jej wysiłek nagrodziło stałe powodzenie.

Szkoda, że właśnie po roku traci Bagatela utalentowanego artystę i reżysera w osobie p. **Czarnowskiego**, który w jej początkach był jednym z głównych filarów nowej sceny i dobrze się zasłużył około jej ugruntowania. P. Czarnowski przenosi się do Lwowa na scenę tamtejszego teatru miejskiego. Żegnając go z żalem, życzymy mu powodzenia na nowej arenie jego działalności artystycznej.

—ooo—

Faworyci ententy

Na marginesie mowy posła Regera

Wiemy, iż Litwa żmudzka, po tem, jak **skompromitowała** się właśnie próbami tej kombinacyi, która **najbardziej przerażała ententę** (torowaniu drogi współdziałaniu bolszewicko-niemieckiemu) i **z obawy przed którą Francya wysłała była nad Wisłę najtęższych swych sztabowców** — została uznaną — za uprawnioną do sięgania po Wilno.

Mowa posła Regera znów rzuciła garść szczegółów charakterystycznych, lub zgrupowała znane już fakty, tyczące spokojnie przyjętych przez ententę intryg czeskich na Śląsku Cieszyńskim.

Od Sznejderka do wielkiej firmy Schneider z Creuzot przesunęły się różne postacie i epizody. Od awanturnika, bezkarnie urządzającego maskaradę z obcymi mundurami — do potentatów armatnich... A pośród tych szczegółów postać hrabiego-dyplomaty, którego drwiny z bezstronności tłómaczyć sobie trudno w sposób — niekompromitujący tego p. komisarza.

W opowiadaniu posła Regera wyrasta on na faktora różnych kapitalistycznych geszeftów; w żądaniu tegoż posła, aby domagano się zbadania skąd wszedł p. komisarz w posiadanie majątków leśnych (a posiadł on podobno i lasy — niegdyś Hohenlohego pod Zakopanem) mieści się tyle nieufności, ile w mowie o obcym dyplomacie wyrazić w Sejmie było można.

Jeżeli p. de Manneville miał zgóry zapowiedziane, że ma zignorować zasadę słuszności i dopomódz Czechom do zaanektowania rewiru kopalnianego oraz pożądanej przez nich linii kolejowej — zapewne nie można było obsadzić stanowiska cieszyńskiego człowiekiem, któryby posiadał więcej skrupułów, niż ten pan...

Ale interesującem jest, na jakiej podstawie ententa wogóle, a Francya w szczególności tak zajęła się gorąco Czechami?

Endecy nasi usilnie tłómaczyli, że dlatego, iż Czesi z całem oddaniem się szli konsekwentnie po linii ententowej. Popatrzmy i ten argument.

Całe to oddanie się polegało na tem, że podczas wojny światowej na froncie poddawali się Czesi przy wszelkiej sprzyjającej okazyi do niewoli, co znakomicie chroniło ich od wojennego huraganu; a na tyłach zato wobec kompromitowania się przed Austryą czeskiego żołnierza frontowego — nadrabiali czarno-żółtą gorliwością. (Widzieliśmy i tu takich Czecho-Austryaków!).

Z jeńców czeskich potworzyły się legiony i to ciekawe, co te jednostki bojowe **z własnej inicyatywy uczyniły.**

Interesujący przyczynek zamieścił w tej sprawie paryski „Le Temps" w postaci wyjaśnień byłego wiceministra skarbu za caratu, Nowickiego, o rosyjskim złocie. Znaczna ilość tego złota wpadła była w Kazaniu w ręce Kołczaka, którego popierała ententa i pod rozkazami którego walczyli czescy „legionarze", ci reklamowani sprzymierzeńcy ententy.

Oto końcowy obrazek: Kołczak cofać się musi przed naporem bolszewickim. — Wycofuje i swój skarb, reprezentujący wartość 44 mil. funtów szterlingów. Tymczasem pociąg, wiozący złoto, zapalił się; eskorta pociągu korzystając z popłochu, zaczęła go rabować. **„Czesi** — tu cytujemy już opowiadanie Nowickiego dokładnie — **opanowali sami „złoty pociąg", a Kołczak, wydany przez Czechów bolszewikom, został zabity".**

Czyż w tych Czechach- sznejderkowych, bezczelnie przebierających się za pełnomocników ententy, czy w tych legionarzach, którzy dotrzymują Kołczakowi żołnierskiej wierności, dopóki on ma przewagę nad bolszewikami, a **okradają go i wydają bolszewikom, gdy ci biorą górę** — nie ujawnia się w pewnej mierze duch społeczności, w której snadź zamarło czy skarlało wszelkie poczucie tej formy honoru, która się zwie potocznie rycerskością. A czy taka cecha da się rychło nabyć? I takie właśnie społeczeństwo bierze ententa szczególnie w rachubę przy swych planach przebudowy Europy i temu narodowi **oddaje na pastwę** — inaczej tego nazwać nie sposób — **inne narodowości.**

Czyż naród, tak właśnie wyzuty z popędów idealniejszych jak Czesi (cóż stąd, że stało się to pod wpływem wielowiekowej niewoli) zdolny jest nie znęcać się nad słabszymi?

Dziś **Słowacy,** których Czesi przywłaszczyli sobie na podstawie takiego fortelu, jak wymyślenie sztucznej nazwy — Czecho-Słowacya — **zaczynają żałować swoich dawnych dręczycieli Madiarów** — taki raj im stworzyli Czesi! I dziś do Namiestnictwa zdąża podobno komisya międzynarodowa, aby zbadać gwałty żołnierzy czeskich.

Wiemy, że gwałty czeskie, dokonane na szkolnictwie niemieckiem spowodowały **niemiecki strejk szkolny,** że takiż strejk wybuchnąć miał w polskich szkołach zaboru czeskiego, załagodzony został jeno obietnicami, których wiarołomstwo czeskich kacyków zapewne nie spełni.

I to ma być owo zdrowe ziarno, które ententa zasiała w Europie środkowej, ażeby ono rozrosło się i zakwitło na miejscu ruin Austryi.

Ależ ono już dziś wydaje soki, tak szkodliwe, że w tej postaci nie może zbyt długo zatruwać bezkarnie życia innym narodom. — I dlatego nie ostoi się zapewne długo w dziejach. Nie doczeka metuzalowych lat Austryi.

Co p. Władysław Grabski podpisał w Spa?

„Robotnik" warszawski przytacza pod tym tytułem autentyczny tekst zobowiązań, które podpisał p. Grabski w Spa, uzupełniając go wstępnymi uwagami:

„Niżej podajemy — pisze — w przekładzie polskim protokół, podpisany przez p. Władysława Grabskiego — w owym czasie prezydenta ministrów — w Spa. **Na szczęście, rząd sowiecki odrzucił pośrednictwo Ententy — i dzięki temu „umowa", z owem pośrednictwem ściśle związana, nie mogła i nie może Polski obowiązywać.** Mimo to dokument poniższy, dotychczas nieogłoszony, ma pierwszorzędne znaczenie. Po pierwsze, wskazuje on, jak fatalnym błędem było zwrócenie się do Ententy o pośrednictwo. P. P. S. odrazu bardzo stanowczo przeciwko temu się oświadczyła, mimo to R. O. P. wniosek odpowiedni p. Sapiehy przyjęła. Powtóre, dokument ten piętnuje polityków burżuazyjnych w rodzaju p. Władysława Grabskiego, którzy, ogarnięci paniką, zrzekali się najżywotniejszych interesów Polski z niesłychaną lekkomyślnością. **Gdyby owa „umowa" doszła do skutku i gdyby pokój stanął za pośrednictwem ententy, to Polska stałaby się piłką, przerzucaną od Anglii do sowieckiej Rosyi i odwrotnie.** Byłby to koniec jej rzeczywistej samodzielności. Wreszcie dokument ten dobrze charakteryzuje politykę Lloyd George'a, który pragnął wyzyskać nieszczęście Polski dla celów angielskich, bez liczenia się zgoła z interesami polskiemi. Loyd George, występując jako pośrednik pokojowy między Polską a Rosyą, postawił za warunek pośrednictwa — rozstrzygnięcie spraw, które żadnego związku z pokojem polsko-rosyjskim nie miały i nie mają (Śląsk Cieszyński, Gdańsk i t. p.)!

Powiedzieliśmy, że „umowa", zawarta w Spa, nie ma żadnej mocy, ponieważ przesłanka jej — pośrednictwo pokojowe ententy — nie urzeczywistniła się. Niestety jednak, nie można powiedzieć, żeby była ona tylko dokumentem historycznym. Bo **fatalne skutki „umowy" w Spa już dały nam się odczuć w haniebnem rozstrzygnięciu sprawy Śląska Cieszyńskiego!**

Zaznaczamy wreszcie, że — podczas gdy inne punkty „umowy", jakkolwiek nie w dosłownem brzmieniu, podano do wiadomości publicznej — **punkt C ściśle był przez rząd p. Grabskiego utajony.**

Dokument brzmi jak następuje:

„Rząd polski zgadza się:

a) Zainicyować i podpisać niezwłoczny rozejm na tej podstawie, że wojsko polskie cofnie się i stanie na linii ustalonej przez konferencyę pokojową dn. 8 grudnia 1919 r. jako tymczasowej granicy polskiego zarządu — i że wojsko sowieckie stanie o 50 kilometrów na wschód od tej linii. Jednakże **Wilno ma być niezwłocznie oddane Litwinom** i wyłączone ze strefy zajmowanej przez bolszewików podczas rozejmu. Co się tyczy **wschodniej Galicyi,** to armie staną na linii, którą osiągną w dniu rozejmu, poczem każda armia cofnie się o 10 klm. celem utworzenia strefy neutralnej.

b) Wysłać pełnomocników na konferencyę, która ma się odbyć następnie możliwie jaknajrychlej w Londynie. Na konferencyi tej mała być obecni delegaci Polski, sowieckiej Rosyi, Finlandyi, Litwy, Łotwy i ma ona się odbywać pod auspicyami konferencyi pokojowej, która dążyć będzie do zaprowadzenia trwałego pokoju między Rosyą a jej europejskimi sąsiadami. Przedstawiciele wschodniej Galicyi będą również zaproszeni do Londynu dla przedłożenia na konferencyi swojej sprawy.

c) **Przyjąć decyzyę Rady Najwyższej w sprawie granic litewskich, przyszłości Galicyi wschodniej, sprawy Cieszyńskiej i przyszłego traktatu gdańsko-polskiego.**

W razie przyjęcia przez Polskę powyższego, rząd angielski:

czyni niezwłocznie podobną propozycyę Rosyi sowieckiej,

a w razie jeżeli wojska rosyjskie odmówią rozejmu, to sprzymierzeni dadzą Polsce wszelką pomoc, specyalnie w materyale wojennym ile tylko będzie możliwe, z uwzględnieniem swego własnego wyczerpania i ciężkich zobowiązań, gdzieindziej powziętych — a to celem umożliwienia narodowi polskiemu obrony jego niepodległości.

Villa Fraineuse, 10-go lipca 1920 r.".

Z Górnego Śląska

„GAZETA LUDOWA" POD ROZKAZAMI NOWEGO WŁAŚCICIELA

Katowicka „Gazeta Robotnicza" pisze:

„Przed kilku miesiącami donieśliśmy, że ks. poseł Pośpiech sprzedał swą „Gazetę Ludową" za milion i 300.000 marek jakiemuś nieznajomym nabywcom.

Ludzie dobrze poinformowani twierdzili twierdzą, że pismo to nabył pan Adam Napieralski, właściciel firmy „Katolik", wydawca haniebnej pamięci Gadziny Polskiej w Warszawie za marki pruskie.

„Gazeta Ludowa" pisze też coraz mniej o plebiscycie, a wzamian zato czepia się coraz bardziej PPS i towarzysza Biniszkiewicza.

W numerze 212 z dnia 17 października pomiędzy wiadomościami z Katowic martwi się redaktor „Gazety Ludowej", że działalność PPS rozszerza się coraz bardziej na odległe powiaty i, że Biniszkiewicz uprawia agitacyę nawet w powiecie kozielskim pomiędzy robotnikami."

MOWA OJCZYSTA DZIECI SZKOLNYCH W OBWODZIE PLEBISCYTOWYM

Na jak słabej, wązkiej podstawie niemczyzna tu na Górnym Śląsku stoi, wynika między innemi też z urzędowej statystyki o mowie ojczystej w szkołach ludowych. Statystyka ta bywa corocznie zestawiana 1 maja i w dawniejszych latach bywała w gazetach ogłaszana. W roku 1913 liczono dzieci:

a) niemieckiej mowy ojczystej	74.496
b) polskiej mowy ojczystej	**250.743**
c) „dwujęzycznych"	56.108
Razem	381.349

„Dwujęzyczni" są to prawie bez wyjątku dzieci polskiej mowy ojczystej, których rodzice, niżsi urzędnicy, podurzędnicy i kandydaci na takich, pod naciskiem, albo pod wpływem otoczenia germanizować się zaczynają. Bardzo często zdarzało się, że w następnych dniach po zbiorze statystyki przybywa matka do nauczyciela i mówi w fatalnej niemczyźnie: „Geartes Herr Lähre, hat sich Karlik meiniges gesagt, dass sprechen wir zu Haus polnisch, is nich war Herr Lähre, ich sprich immer deitsch, möchte ja Mann meiniges Stellung verlieren". Czy to nie obraz pożałowania godny.

W miastach jest dzieci

a) niemieckiej mowy ojczystej	42.709
b) polskiej mowy ojczystej	26.210
c) „dwujęzycznych"	23.531

Więc i w miejskich szkołach będzie żywioł polski w krótkim czasie po plebiscycie miał większość, ponieważ owi „dwujęzyczni" łączą się z tymi, do których należą, od których się odszczepili: do Polaków.

W wioskach i gminach wiejskich (Landgemeinden) jest dzieci

a) niemieckiej mowy ojczystej	31.781
b) polskiej mowy ojczystej	224.538
c) „dwujęzycznych"	32.577

Po złączeniu polskiego Śląska z Polską, Niemczyzna tu pocznie topić się jak śnieg na słońcu, gdyż jest ona tu nietylko liczebnie mała, ale oprócz tego nie ma korzeni, ponieważ nie tworzy zwartych obszarów osiedlenia, tylko małe bezradziejne wyspy w polskiem morzu.

—ooo—

Swiat socyalistyczny na rozdrożu

Wschód czy zachód?

II.

Wrzenie wywołane przez 21 warunków dotknęło także i partye już należące do III międzynarodówki w pierwszym rzędzie włoską. Donosiliśmy już na tem miejscu o rozłamie w jej zarządzie. Świeższe wiadomości pozwalają scharakteryzować bliżej istotę tego rozłamu.

Nie jest to bynajmniej walka maksymalistów z reformistami. Na prawo od zwolenników ślepego poddania się Moskwie znalazł się taki przywódca maksymalistów jak Serrati człowiek przyjmujący bez zastrzeżeń całą ideową treść bolszewizmu i posuwający ugodowość względem dyktatorów z Kremla, aż do zgody na wydalenie z partyi wybitniejszych przywódców skrajnej prawicy z Turatim na czele. Nie zgadza się on jednakże na banicyę całych mas robotniczych, ani usunięcie ludzi takich jak Modigliani, który w swoim czasie podpisał wraz z Leninem odezwę zimmerwaldzką, a dziś jest przez niego uznany za „socyalzdrajcę". Stanowisko swoje scharakteryzował Serrati w liście otwartym do redakcyi „Humanite". Oświadczył on, iż zgadza się na oczyszczenie partyi, gdy skrajna lewica żąda radykalnego **rozłamu**, któryby zostawił na prawo olbrzymie masy robotnicze zorganizowane w związkach zawodowych i kooperatywach. Mamy dziś w swoich rękach związki zawodowe i kooperatywy, za kilka tygodni (po nowych wyborach do rad miejskich i gminnych) będziemy mieli **conajmniej 3000 gmin**. Szaleństwem byłoby zrywać z tem wszystkiem dla nieżyciowej i bynajmniej nie marksowskiej teoryi". Tak brzmią ostatnie słowa listu, w którym Serrati nie wypowiedział wprawdzie całej swojej myśli, ale wykrzyczeli ją za niego jego przeciwnicy. Idzie tu o **anarchistów**.

Zarząd III międzynarodówki **łączy z drakońską surowością względem socyalistów, jaknajszerszą tolerancyę i wyrozumiałość wobec anarchistów**. Rzecz obojętna dla krajów, gdzie anarchizm bądź wcale nie istnieje, bądź jest zabawką kilku dekadentów. Inaczej jednak rzecz ma się we Włoszech. Anarchizm jest tam silnie zakorzeniony od czasów Bakunina i dopóki kongres genueński 1892 r. nie wykluczył stanowczo anarchistów z szeregów partyi wyrządzali nieobliczalne szkody ruchowi socyalistycznemu. Dziś stoją oni nazewnątrz jej zgrupowani dokoła dziennika „Umanita Nova" wprowadzając zamęt do każdej większej akcyi proletaryatu i wywołując niepotrzebne zaburzenia. W czasie okupacyi fabryk metalowych przez robotników usiłowali owładnąć ruchem; obok czerwonych ukazywały się gdzieniegdzie anarchistyczne czarne sztandary, co też popchnęło Konfederacyę Pracy do szybszej likwidacyi ruchu. Skrajna lewica włoskiej partyi socyalistycznej popierana w tem przez zarząd III międzynarodówki, okazuje obecnie niedwuznaczną chęć przygarnięcia do serca tych „żywiołów rewolucyjnych na lewo" przy jednoczesnem wykluczeniu takich „prawicowców" jak Modigliani i nie szczędzi Serratiemu słów oburzenia za jego zdecydowanie wrogie stanowisko względem anarchistów. Korespondent rzymski „Humanite" przytacza następujące słowa Serratiego: „**III międzynarodówka jest w zawieraniu przymierzy bardziej nieograniczona, niż miłosierdzie Boże. Podczas gdy w Moskwie wznoszono Kochajmy się z anarchistami, nasza partya była zmuszona ostro zwalczać tych samych anarchistów**". W takich warunkach wykluczenie masowe prawicy i centrum równałoby się rzuceniu partyi na pastwę anarchizmu. Nic też dziwnego, że zaoponowali przeciw wykonaniu moskiewskich warunków wszyscy wybitniejsi przywódcy, wszyscy bez wyjątku uczeni i teoretycy partyi nie wyłączając tak radykalnych jak Lazzari. Na czele skrajnej lewicy stoją krzykacz Bombacci i niedawny reformista hrabia Graziadei, potomek jednej z najstarszych rodzin arystokracyi włoskiej, którego raptowne nawrócenie na anarchizujący komunizm wzbudziło usprawiedliwioną sensacyę w kołach partyjnych. Opozycya przeciw 21 warunkom nie jest bynajmniej jednolita. Obok maksymalistów jak Serrati jest jeszcze w partyi włoskiej grupa krytykująca bardziej zasadniczo metody bolszewickie. Grupa ta nazywająca się frakcyą koncentracyi odbyła przed 2 tygodniami zjazd w Reggio d' Emilia, w którym wziéło udział 350 delegatów, w tem 32 posłów. Z wybitniejszych przywódców byli obecni Turati, Prampolini, Treves, Modigliani d' Aragona i inni. Clou zjazdu stanowiły sprawozdania delegatów, którzy powrócili z Rosyi Raport d' Aragony brzmiał w konkluzyi jak następuje: „Ustrój kapitalistyczny został zniszczony, ale rewolucya nie zastąpiła go jeszcze niczem coby odpowiadało najelementarniejszym potrzebom ludu cywilizowanego. Usiłowanie realizacyi zasad komunistycznych bez przygotowań ani stopniowania nie powiodło się. Nie trzeba przeszkadzać ludowi rosyjskiemu w czynieniu doświadczeń, jeśli tego chce. Ale w imię ludzkości i cywilizacyi trzeba mu pomóc do wyjścia z nędzy i **widzieć jego błędy**.

Ciccoti oświadczył: „To cośmy poznali w Rosyi zabija wszelkie złudzenia i wykazuje niemożliwość zastosowania systemu moskiewskiego we Włoszech".

Na zjeździe ujawniły się w poglądach na sprawę udziału w rządzie silne różnice między reformistą Trevesem a Modiglianim. Mimo to uchwalono jednomyślnie rezolucyę protestującą przeciw rozłamowi i potwierdzającą przystąpienie do III międzynarodówki jeśli ta zostawi poszczególnym partyom autonomię wewnętrzną i wykluczy ze swoich szeregów anarchistów i masonów.

Z za oceanu odezwał się Hillquit, jeden z wyklętych przez moskiewskich papieży III międzynarodówki „socyalzdrajców". Zaznaczył on silnie swoją sympatyę dla zarządu sowietów, ale również przekonanie, że jego ojczyzna nie dojrzała jeszcze do dyktatury proletaryatu i partya socyalistyczna w Ameryce winna się oddać realnej pracy nad propagandą i organizowaniu robotników a nie przygotowaniom do beznadziejnej rewolucyi. Znamy już opinię Debsa w tej sprawie.

Tak więc „encyklika", jak wyraża się Hillquit III międzynarodówki wzbudziła silny opór na całym zachodzie. Przeciwstawiły się jej wszędzie w pierwszym rzędzie masy robotnicze zorganizowane w związkach zawodowych. Partye socyalistyczne amią się lub stoją przed rozłamem. Czy większość socyalistów zachodu pójdzie za „światłem ze wschodu" odpowiedzą zbierające się w końcu tego roku kongresy. Wschód i zachód ze swymi metodami stoją naprzeciw siebie. Któryż zwycięży? **W. J. G.**

Składki

Robotnicy szybów „Kościuszki" i „Piłsudskiego" w Jaworznie złożyli na robotniczy fundusz obrony państwa 297.800 mk.

E. L. WOYNICZ

6

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

W ogrodzie stała szopa, służąca za skład drzewa opałowego. Przechodząc obok niej, lekarz usłyszał jakiś szmer nad głową i podniósł oczy. Jack, w poczuciu swej pozycyi niebezpiecznej i niedołężnej zarazem, siedział sobie najspokojniej na pochyłości dachu, z ogromną kromką chleba w jednej ręce, a kwaśnem zielonem jabłkiem — prawdopodobnie pozostałością z wczorajszego łupu — w drugiej. Ugryzł naprzemian to chleb to jabłko z widocznym pospiechem.

— Hola! zawołał lekarz. — Skądże się tu wziąłeś? Miałeś podobno pójść na piętro do swego pokoju.

Wisus rzucił szybkie spojrzenie i znów ugryzł kawał jabłka.

Lekarz aż zacisnął zęby słysząc zgrzyt twardego jabłka, które chłopiec z trudem obgryzał.

— Zepsujesz sobie żołądek, jedząc takie twarde, zielone owoce.

— Nie mam czasu rozmawiać — odparł Jack, mając pełne usta. — Mam zaraz pójść na górę, gdzie mi porządnie wygarbują skórę, a chciałbym przedtem zjeść podwieczorek.

— Zdaje mi się, że ci to nie psuje apetytu. Jack wzruszył ramionami i zabrał się do drugiego jabłka. W tem nadbiegła Raymondowa zdyszana, załamując ręce.

— Jack! Jack! Gdzie ty? Ty, niedobry chłopcze, ruszaj zaraz do pokoju! Boże! Boże! Pospiesz się; wuj będzie taki zły, gdy cię nie zastanie!

Dostrzegłszy gościa na ścieżce, urwała. Jack rozejrzał się, szczerząc zęby.

— Jaka ona dobra, czy nie? Zawsze beczy, gdy mnie łoją skórę.

— Ale ty chyba nie beczysz?

— Ja? z pogardliwem spojrzeniem odparł Jack. — Czy ja to stara baba? Wujenko Saro, czy wuj już poszedł na górę? Założę się, że ja tam będę pierwszy.

Zsunął się z dachu i skoczył na parapet okna tak szybko i zręcznie, jak gdyby był zaprawiany do karjery linoskoczka. Stąd wspiął się po gałęzi bluszczu na werandę biegnącą dokoła domu, a z niej jak kot wdrapał się na okno swego pokoju na piętrze.

Raymondowa zwróciła się do gościa z gestem rozpaczy.

— Co ja z nim poczne? rzekła.

ROZDZIAŁ II.

Chłopcy gromadnie wyszli ze szkoły. Było pół dnia wolnego i prześliczna letnia pogoda, więc wszyscy, a w każdym razie niemal wszyscy byli w doskonałych humorach. Jim Greaves, najstarszy z pośród nich, bo kończący już siedmnaście lat, więc zażywający powagi, zwłaszcza że stale miał pieniądze w kieszeni, szedł pod rękę z najlepszym swym przyjacielem, Robertem Polwheal, którego przezwano „baranem", gdyż stale gnębił młodszych chłopców. Obaj ci chłopcy nie byli w szkole lubiani; wobec tego jednak, że Jim był bogatszy, a Rob mocniejszy od przeważnej części kolegów, wybaczano im wiele rzeczy, a jeśli nie wybaczano, to przynajmniej znoszono w milczeniu. Jednostajność życia w Porthcarrick skłoniła ich do przyłączenia się do bandy wisusów Jacka Raymonda, obejmującego chopców, różniących się tak charakterem, jak wiekiem i pochodzeniem; a jakkolwiek ci dwaj byli znacznie starsi od dowódcy, niemniej władczą swą wolę umiał ich uczynić powolnymi swym rozkazom. Żaden z nich nie umiał się jednak zadowolić stanowiskiem podrzędnem, to też niezbyt się kochali z Jackiem Raymondem; zresztą, udając, że już zapomnieli, żywo jednak mieli w pamięci, jak to przed rokiem natłukł był jednego i drugiego zato, że dokuczali szczeniakowi. Zwyciężony poniekąd przez nich, jako silniejszy, zadał im dzięki uporowi, z jakim raz po raz na nich nacierał, tyle kułaków i szturchańców, ile się tylko zmieściło, poczem uradowany wrócił do domu z opuchniętym nosem i podbitem okiem, by jak zwykle oberwać cięgi od wuja za karę, że się bił z chłopcami.

Od tego czasu odnosili się do niego z szacunkiem należnym tak wojowniczemu dowódcy; a tajemnej swej niechęci dawali upust jedynie w uwagach, czynionych w jego obecności, wiedząc przytem doskonale, że doprowadziliby go do wściekłości, gdyby rozumiał owe dwuznaczniki, niedostępne jego nieświadomości. Poza jego plecyma banda pokładała się od śmiechu nad dziwacznością przywódcy we wszystkich psich figlach, pozatem jednak tak „zielonego" że nie rozumiał żartów Roba Polwheala. A od oświecenia go pod tym względem broniła go chyba w równej mierze obawa przed jego silnemi pięściami jak też doskonała rozrywka, jakiej mu dostarczała sytuacja tak bardzo ko

Ciąg dalszy nastąpi.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Sosnowiec, 24 października.

Konająca u nas Narodowa Partya Robotn'cza (N. P. R.) chwyciła się dla uratowania od ostatecznego upadku nowego środka: handlu gęsiami, cukrem i mąką, aby zrozumieć obecną sytuacyę, musimy się cofnąć wstecz, dla scharakteryzowania działalności związków polskich. Kiedy jeszcze okupacya niemiecko-austryacka ciemiężyła ziemie nasze, między nimi i Zagłębie, związki polskie w Zagłębiu były w rozkwicie, licząc do 8 iu tysięcy członków, natomiast organizacye klasowe nie mogły się rozwijać z powodu represyi i szykan, gdyż nawet internio-wano i wysylanonaszych tow. do obozów koncentracyjnych. Natomiast związki polskie, z powodu swojej lojalności względem władz niemieckich i serdecznego współżycia z pp. komisarzami cieszyły się sezroką autonomią i opieką tychże władz. Stosunek ten trwał do 1918 r. do przewrotu. Po wypędzeniu Niemców, jakby różdżką czarodziejską odmienił się ten stan i zaczął się dla polskich związków początek końca. Z dniem każdem związki klasowe rosły w potęgę, w końcu związek górniczy tak opanował kopalnie, że śladu nie pozostawało z Pol. Zw. Całe filie tychże Zw. przechodziły do organizacyi klasowej, co widząc Pol. Zw. i ich op'e-kunowie, na gwałt poczęły sprowadzać skóry, buty, papierosy i tem odwleczon ostateczną katastrofę. Nie mając już wpływu na kopalnie, polskie związki przerzuciły całe swoje wpływy i energię na huty i fabryki metalowe i włókniste, co też w zupełności im się udało, z powodu chwilowego osłabienia Związku rob. przemysłu metal. stan ten trwał do listopada 1919 r.

W tymże roku centrala krakowska organ. metalowców wysłała sekretarza okręgowego metalowców tow. Kazka i z pomocą miejscowych tow. zabrano się z zapałem do odbudowy klasowej organizacyi metalow., tworząc jednocześnie związek włóknisty i chemiczny. Rok dobiega końca. Rezultat tej roboty jest ten, że robotnicy dzisiaj po kopalniach, fabrykach i hutach zorganizowani są tylko w klasowe Zw. i przy wyborach mężów zaufania tylko z klasowych Zw. wychodzili .

Posypały się protesty z Pol. Zw. i donosy do różnych urzędów, nawet piśmienne protesty wysyłano do ministeryum pracy itp., z twierdzeniem, jakoby organizacye klasowe terorem zmuszały do głosowania na swoich delegatów, pomimo 90 proc. zorganizowanych robotników polskich związków. Wobec tych donosów związek metalowców zaproponował, aby pod kontrolą inspektoratu pracy przeprowadzić wybory przez tajne głosowanie, co też zostało zrobione we wszystkich fabrykach większych i hutach, jak również chem'cznych i włóknistych. Klasowe organizacye otrzymały przeszło 50 mężów zaufania, zaś pol. zw. 4-ch. Tak zostały skompromitowane przy tajnych wyborach związki polskie. Mało im było tego: nadszedł czas wyborów komitetów kopalnianych. Wielkie zjednoczenie które z braku członków zmuszone było przemalować szyld na „Wielkie zjednoczenie zawodowe wszystkich zawodów" rzuciło na wiece sprowadzonych z Poznańskiego i Śląska cały szereg działaczy, obiecując za oddane głosy sprowadzać gęsi tanie, cukier, mąkę i skóry, by tą drogą zjednać sobie robotników i niektórych urzędników. Jednakowoż robotnicy za gęsi i cukier swych przekonań nie zaprzedali, czego dowodem są wybory komitetów kopalnianych, które odbyły się przy głosowaniu tajnem, gdzie lista związku robotników przem. górniczego otrzymała przeszło 27 tysięcy głosów, zaś „wielkie zjednoczenie zawodowo polskie" 1600

Pytamy, gdzież tu teror? Siła konieczności zmiotła z czerwonego Zagłębia łamistrejkowskie organizacye. Robotnicy dali wyraz swej woli i swej przynależności klasowej.

A teraz weźmy drugą stronę medalu: W całem Zagłębiu brak aprowizacyi po pół miesiąca przydziału nie otrzymano, miasta nie mają chleba, cukier wydawany jest w postaci szlamu, nie nadającego się do użytku. Tymczasem jakby na ironię polskie związki otrzymały po 3 kilo cukru i po 15 funt. mąki. Ciekawe, czy ministerstwo aprowizacyi wie o tych faktach? Sądzimy, że tak. Cóż na to ministerstwo pracy i opieki społecznej? Wszakże żyjemy w państwie demokratycznem, gdzie prawa obywatelskie posiada każdy obywatel bez różnicy płci i zatrudnienia. Jeżeli się daje przydziały aprowizacyjne pewnym Związkom, nie należy zapominać o związkach reprezentujących 95 proc. ogółu robotników Zagłębia Dąbrowskiego. Mylą się ci, którzy sądzą, że w ten sposób rozbiją zorganizowany proletaryat w związkach klasowych, natomiast na gruzach związków klasowych odbudują i podniosą liczebnie ilość członków na gęsiach, cukrze i mące. Tą drogą panowie daleko nie zajdziecie, działalność wasza na terenie Zagłębia pogrzebana, klasa robotnicza pomimo że pasa przyciągać musi, na gęsi nie dała się złapać i solidarnie dała wyraz swej woli.

„Wielkiemu zjednoczeniu zawodowemu polskiemu" w niedalekiej przyszłości, ze względu na chorbę nieuleczalną, przez co dni tegoż są policzone, proletaryat zagłębiowski musi obmyśleć uroczystość pogrzebową i przez to uwalnia klasę robotniczą od tak niepożądanego obrońcy. Uważamy, że leczenie dogorywającego trupa gęsiami, cukrem i mąką pozostanie bez skutku.

Na razie rozgoryczenie w szeregach klasy pracującej w Zagłębiu na czynniki rządzące, które jednostronnie traktują klasę pracującą zorganizowaną w związkach zawodowych jest olbrzymie.

Sądzimy, że sprawą tą zajmą się posłowie na Sejm, celem naprawienia krzywdy wyrządzonej ogrodzonym robotnikom zorganizowanym w klasowych związkach. **Jerzy.**

Sprawy partyjne

Konferencya partyjna powiatu chrzanowskiego. Dnia 17 października odbyła się w Trzebini, w Domu robotniczym konferencya polityczna PPS powiatu chrzanowskiego. Po zagajeniu i wyborze prezydyum zabrał głos tow. poseł **Żuławski**, który w krótkiem a treściwem przemówieniu skreślił działalność Polskiej Partyi Socyalistycznej od rozbicia się państw centralnych aż do obecnej chwili. Wywody posła Żuławskiego przyjęto z wielkiem zadowoleniem do wiadomości i w dowód tego uchwaliła konferencya następujące rezolucye:

Konferencya polityczna PPS powiatu Chrzanów wyraża pełne wotum zaufania dla swoich posłów towarzyszy Zygmunta Żuławskiego i Fr. Rejdycha, jak również dla całego klubu posłów PPS.

Konferencya domaga się utworzenia rządu chłopsko-robotniczego, rozwiązania Sejmu zaraz po uchwaleniu konstytucyi i rozpisania nowych wyborów. Konferencya stoi na stanowisku demokratycznej konstytucyi z jednoizbowym Sejmem i Izbą pracy i przez manifestacyjny strejk generalny protestuje przeciw senatowi i uzależnieniu od niego wyborów naczelnika państwa i uchwał Sejmu.

Do drugiego punktu zabrał głos tow. dr Müller z Krakowa i omówił szeroko stan organizacyi politycznej PPS, jak również znaczenie prasy socyalistycznej dla klasy pracującej. Po wywodach dra Müllera rozwinęła się dyskusya na tle organizacyi i prasy, do tego punktu uchwalono następującą rezolucyę:

Konferencya PPS powiatu chrzanowskiego wzywa wszystkich socyalistycznie myślących robotników i chłopów do wstępowania w szeregi partyi. W każdej miejscowości, gdzie znajduje się odpowiednia ilość towarzyszy partyjnych, powinni oni sami lub przy pomocy powiatowej Rady Robotniczej tworzyć miejscowe komitety partyjne, przez zwoływanie zgromadzeń, szerzenie prasy socyalistycznej, nadto zbieranie podatku partyjnego i kierowanie całą polityką miejscową. Komitety miejscowe łączą się w obrębie całego powiatu, na których czele stoi Powiatowa Rada Robotnicza jako ciało kierującę pracą organizacyjną i agitacyjną w powiecie.

O reformie rolnej i o znaczeniu komitetów ziemskich mówił również dr Müller; słuchano go z wielkiem zajęciem. Konferencya celem dokładniejszego zapoznania się z reformą rolną poleciła Pow. Radzie Rob. zwołanie komitetów ziemskich naszego powiatu, na którą zaproszono tow. dra Müllera.

Konferencya poleciła również Pow. Radzie Rob., ażeby starała się wprowadzić do powiatowej rady jednego z naszych członków, którym zarazem wszedł do powiatowej komisyi ziemskiej. Konferencya odnosi się do tow. posła Żuławskiego o wniesienie projektu uzupełniającego ustawę o zabezpieczeniu robotników od wypadku na wypadek niezdolności do zarobkowania i o przyznanie inwalidom, górnikom i hutnikom oraz prowizyonistom nadzwyczajnego dodatku oraz podwyższenia stopy prowizyi. Konferencya uchwaliła również wotum zaufania Pow. Radzie Rob. PPS za jej dotychczasową działalność.

Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru przewodniczący tow. Pilch konferencyę zamknął.

Przegląd społeczny

Baczność pomocnicy gospodnio-szynkarscy! Nie przyjeżdżać do Przemyśla! Zakaz ten — aż do odwołania — odnosi się zarówno do kelnerów jakoteż do sił pomocniczych zawodu gospodnio-szynkarskiego.

KRONIKA

Kraków, 28 października.

Deputacya krakowskiej Rady robotniczej u prezydenta miasta

We wtorek 26 października w południe udała się deputacya krakowskiej Rady robotniczej do prezydyum miasta w sprawie **aprowizacyi oraz gminnej reformy wyborczej**. W skład deputacyi wchodzili towarzysze poseł dr Bobrowski, Jasiński, Hoffman, dr Rosenzweig, Jaroszewski, Wężyk, Mazur, Kowalczyk i Parys. Delegacya przedłożyła p. prezydentowi Federowiczowi postulaty ludności Krakowa co do wydania zaległych deputatów robotniczych, przeprowadzenia gminnej akcyi ziemniaczanej, oraz zakupienia lub zajęcia na miejscu tłuszczów, których brak i wysokie ceny dają się ludności we znaki.

Podczas konferencyi zostało wyjaśnione, że **magazyny miejskie są prawie puste**, bo drobne ilości 2—3 wagonów, tego czy innego artykułu, nie mogą wchodzić w rachubę: że pewne ilości ziarna zalegają w młynach tarnowskich; że tłuszcze są w drodze; jednem słowem, że **na najbliższe tygodnie, o ile gmina nie sprowadzi większej ilości ziemniaków, grozi zupełna katastrofa głodowa.** Na mocy umowy z Rumunią sprowadzenie produktów zbożowych i strączkowych wprawdzie jest w toku, ale mizerya wagonowa i te ewentualne transporty opóźni. Przyrzekł jednak p. prezydent, że **w dniach najbliższych, prawdopodobnie od wtorku 2 listopada, deputaty zostaną z pewnością wydane**; że kartofle i tłuszcze zostaną zakupione i sprowadzone.

W sprawie reformy gminnej porozumiewał się p. prezydent z premierem Witosem i ma nadzieję, że do terminu oznaczonego dla załatwienia tej sprawy przez deputacyę Rady robotniczej sprawa ta tak ważna dla miasta zostanie wreszcie załatwioną.

Obchód 31 października w Krakowie

Prezydyum miasta Krakowa ogłosiło następującą odezwę:

Obywatele! W niedzielę przypada druga rocznica oswobodzenia Krakowa z pod panowania austryackiego. Rada m. Krakowa postanowiła **dzień 31 października** za krakowskie tradycyjne święto narodowe, które ma się corocznie obchodzić według programu, przypominającego wypadki historycznego dnia tego w r. 1918. Zgodnie z tą uchwałą porządek tegorocznej uroczystości ujęto w następujący

Program

1. Dziękczynne nabożeństwo o godz. 10 rano w kościele Maryackim.
2. Pochód przed główną strażnicę wojskową na Rynku krakowskim.
3. Przemówienie.
4. Tradycyjna zmiana warty według porządku z 31 października 1918 r.
5. Publiczne odczyty o godz. 4 po południu w budynkach szkolnych w Dębnikach (szkoła XXX), na Zwierzyńcu, w Krowodrzy (XXXVI), Dąbiu i Podgórzu, urządzone przez VI Koło TSL.
6. **Uroczyste przedstawienia w obu miejskich** teatrach.

Obywatele! Niechaj każda rocznica **oswobodzenia Krakowa** odezwie się w nas głęboką radością, żeśmy pierwsi na szerokiej ziemi polskiej zdobyli wolność po wiekowym ucisku.

Uroczystość 31 października

powinna być manifestacyą społeczeństwa, która odtąd przekazywać będzie z pokolenia w pokolenie tę pamiątkę dnia, w którym garstka żołnierzy polskich i młodzieży zrzuciła z Krakowa

pęta niewoli i zatknęła na strażnicy wojskowej poraz pierwszy polski sztandar.

Zwracam się do Was obywatele wszelkich stanów i zawodów, byście w tem nowem narodowem święcie naszego miasta wzięli jaknajliczniejszy udział.

Przewodniczący Komitetu:
Prezydent miasta.

Ryż, smalec i słonina. Miejskie biuro aprowizacyjne zakupiło artykuły spożywcze, jak ryż, smalec, słoninę. Konsumy, które reflektują na przydział, zechcą wpłacić znaczniejszą gotówkę w miejskim zakładzie kredytowym (Pałac Spiski). Konsumy, które gotówki nie wpłacą, nie będą zasadniczo z przydziału korzystały.

Gęsi z Pomorza w ilości 500 sztuk będzie sprzedawało miejskie biuro aprowizacyjne na placu drzewnym przy ul. Warszawskiej od piątku 29 b. m. o godzinie 9 rano w cenie 240 Mk za tłustą, a 220 Mk za chudą.

Cena nafty. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że obecnie cena nafty wynosi w handlu detalicznym 8 Mk za 1 litr.

Losowanie pożyczki m. Krakowa. Dnia 2 listopada br. o godzinie 11 rano odbędzie się w sali posiedzeń magistratu XXIII losowanie pożyczki gminy miasta Krakowa, emitowanej w 4% obligacyach, podzielonych na 5 seryi, w nominalnej wartości K 23,000.000. Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną: dla seryi A. sztuk obligacyi 19 po 200 — K 3.800, dla seryi B. sztuk obligacyi 8 po K 1000 — K 8.000, dla seryi C. sztuk obligacyi 9 po K 2.000 — K 18.000, dla seryi D. 3 po K 5.000 — K 15.000, dla seryi E. sztuk obligacyi 3 po K 10.000 — K 30.000, razem w kapitale nominalnej wartości K 74.800.

Z miejskiej komisyi teatralnej. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie komisyi teatralnej, na którem przyjęto sprawozdanie prof. Sinki o działalności obu teatrów miejskich w ubiegłym sezonie 1919/20. Następnie przyjęto wnioski w sprawie dalszego prowadzenia dwuletniego miejskiego kursu dramatycznego pod kierunkiem prof. Wiśniowskiego. Wkońcu uchwalono uprosić p. Macieja Szukiewicza, aby zajął się przygotowaniem sprawy utworzenia muzeum teatralnego przy teatrze miejskim im. J. Słowackiego.

„Czarna kawa“ Syndykatu dziennikarzy krakowskich w najbliższą niedzielę zapowiada się bardzo ciekawie. Program jest następujący: pp. Modzelewska i Maryański śpiew, p. Malicka deklamacya, p. Trojanowski monologi, p. Neuger Feliksowa muzyka. Akompaniować będzie p. kapelmistrz Wiebler.

Z teatru im. Jul. Słowackiego. Dzisiaj „Kolombina“ z pp. Kosmowską, Makarczykówną, Ordyńską, Pancewiczową, Gutnerem, Nowakowskim, Solarskim, Wasilewskim. Jutro atrakcyjna „Zazdrość“ Arcybaszewa, która wznowiona w tym sezonie odniosła ponowny sukces. Na sobotę przygotowują się Mickiewiczowskie „Dziady“ z p. Nowakowskim, Jednowskim, Sosnowskim w rolach głównych. W niedzielę wieczorem z racyi obchodzonego w naszem mieście święta oswodzenia Krakowa „Kiliński“.

Z teatru „Bagatela“. Najbliższe dwa wieczory przyniosą w „Bagateli“ powtórzenie „Domu naprzeciwko“, którego wtorkowa premiera tak wielki odniosła sukces. Role główne kreują pp. Kozłowska, Ziembiński i Fritsche. W sobotę raz jeszcze „Klaudyusz“ z p. Nowackim w roli tytułowej.

Z teatru Powszechnego. Dziś arcydzieło Szyllera „Marya Stuart“, ściągająca do teatru bardzo licznych widzów, miłośników piękna klasycznego. Jutro „Życie paryskie“ Offenbacha, w sobotę zaś wraca na afisz po dłuższej przerwie „Królowa róż“ Leoncavalla z p. Preidl-Ostoją w roli tytułowej.

Operetka w „Nowościach“. Dziś w czwartek i jutro w piątek powtórzoną zostanie ciesząca się olbrzymiem powodzeniem operetka J. Gilberta „Dama w gronostajach“. W sobotę ukaże się na afiszu operetka J. Straussa „Nietoperz“.

„Widma“ arcydzieło St. Moniuszki, które wykonane będzie w teatrze im. Jul. Słowackiego w poniedziałek o godz. 11 przedpoł. daje wdzięczne pole popisu dla solistów i chórowi Tow. Operowego, które obecnie po wystawieniu „Halki“, „Strasznego dworu“, „Parja“, „Verbum nobile“, „Litanii Ostrobramskiej“ i „Sonetów Krymskich“ (w przygotowaniu „Hrabina“) chce uzupełnić całokształt twórczości Moniuszki w zakresie dzieł wokalno-instrumentalnych. Nastrój „Widm“ stosuje się doskonale do nadchodzących świąt 1 i 2 listopada. Liczny zespół chóralny i orkiestrowy złożony z artystów Związku muzyków krakowskich, oraz soliści przygotowują się z wielkim nakładem pracy do wzorowego wykonania pod batutą p. B. Walewskiego.

V. Poranek Beethovena odbędzie się w niedzielę 31 bm. w sali Tow. Lekarskiego. Poranek podobnie jak poprzednie, wywoła żywe zainteresowanie. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A - B.

Olga Desmond rozgłośna tancerka klasyczna, rywalka Izadory Duncan wystąpi w imprezie „Krak. Biura koncertowego E. Bujański“ w poniedziałek 8 listopada w Miej. Teatrze Powszechnym.

Mianowania. Minister poczty zamianował komisarza poczty w Dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie, dra Konrada Pordesa, starszym komisarzem poczty.

W jakich stosunkach my żyjemy? Opowiedziano nam dziś fakt, który mógłby się wydarzyć w b. carskiej Rosyi, nie w demokratycznej Rzeczypospolitej: Znany nam metalowiec Teofil W. wracał zeszłej soboty około północy do domu placem Szczepańskim. Tu natknął się na samotnie idącego oficera, który od W. zażądał okazania legitymacyi. W. wiedział, że tego dnia była w mieście obława na uchylających się od służby wojskowej, ale słusznie odmówił wylegitymowania się przed oficerem bez patroli i bez oznak służbowych. Oficer gwizdnął na policyanta i kazał W. zaprowadzić na odwach. Tu W. mimo należytego wylegitymowania się przetrzymano kilka godzin, poczem odstawiono go „pod Telegraf“, gdzie przetrzymano go **od soboty w nocy do środy popołudniu** bez podania powodu. Po czterodniowym areszcie uwolniono obywatela bez wytłumaczenia mu, za co był aresztowany i za co znosił prawdziwe tortury w osławionych kaźniach aresztu policyjnego.

Zapytujemy kompetentne czynniki, jak sobie właściwie wyobrażają takie postępowanie. Bylibyśmy p. dyrektorowi Rękiewiczowi zobowiązani, gdyby w interesie ogólnym zechciał zająć się rozpatrzeniem tej sprawy. Równocześnie mogłoby DOG zająć się owym walecznym oficerem, który nadużywa swego munduru dla niewiadomych celów.

Kara śmierci za dezercyę i napady rabunkowe. We wtorek w sądzie wojskowym przed sądem doraźnym wojskowym w Krakowie pod przewodnictwem podpułk. Harasymowicza, odbyła się rozprawa przeciw Antoniemu Pawłowskiemu ur. w Baczkowie pow. Bochnia w r. 1900, kapralowi 15 p. p. oskarżonemu o dezercyę z frontu i 7 napadów rabunkowych z bronią w ręku, dokonanych między 10—18 b. m., oraz usiłowane morderstwo na osobach ścigających go żandarmów przez strzelanie do nich. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, podczas którego zeznania świadków potwierdziły wywody aktu oskarżenia, trybunał wydał wyrok, skazujący Pawłowskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie. Po zatwierdzeniu wyroku przez właściwą komendę **Pawłowski we środę o godzinie 2 popołudniu na podwórcu sądu wojskowego został rozstrzelany.**

Włamanie. Wczoraj nad ranem włamano się do „Szatni“ przy ul. Sławkowskiej l. 14 za pomocą otworzenia żaluzyi od ulicy i wybitego okna. Złodzieje skradli tam materyę damską i sporą ilość sukna wartości 100.000 mk.

Usiłowana sprzedaż skradzionych rzeczy. Aresztowano 18-letniego Jana Golika, który usiłował sprzedać rower i papierośnicę podczas targu na tandecie za bardzo niską cenę. Ponieważ wzbudziło to podejrzenie, że rzeczy pochodzą z kradzieży, Golika aresztowano.

Młodociany kieszonkowiec. Policya krakowska aresztowała Hirscha Kirschenbauma, który w tramwaju na szkodę Sary Brawur skradł portmonetkę z kwotą 1500 marek.

—ooo—

Z POLSKI

Minister kolei p. Bartel w Tarnowie. Dnia 20 br. przyjechał tu minister kolei p. Bartel w towarzystwie prezesa dyrekcyi krakowskiej p. Prachtla. Zwiedził nowo budujące się warsztaty, poczem przyjął deputacyę Z. Z. K., która w dwugodzinnych wywodach przedstawiła zapotrzebowywania i braki mieszkań, odzienia itd., oraz przedstawiła nadużycia i postępowanie tutejszego naczelnika stacyi Kulika pozostałego w spadku po nieboszczce Austryi. Tiem sprawy było protekcyjne tolerowanie różnych sprawek białogwardzistów, oraz prowokacyjne postępowanie wobec członków ZZK., a nawet wobec mężów zaufania, jak również ci zatio spowodowanie aresztowania trzech kolejarzy zupełnie bezpodstawnie, co mogło spowodować fatalne następstwa. Tylko dzięki interwencyi mężów zaufania zawdzięczyć należy, że Kulika nie wyrzucono ze stacyi. Sprawa oparła się o magistrat i ludność Tarnowa zażądała stanowczo usunięcia Kulika, co będzie przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Rady. Z dokumentami w ręku udowodniła ta deputacya p. ministrowi aroganckie postępowanie Kulika i prosiła o zabranie go z Tarnowa. P. minister ponotował fakta oświadczając, że sprawę rozpatrzy, że jako obywatel kieruje się rozumem i sercem i zdaje sobie sprawę, że kolejarze przebyli wśród ciężkich warunków 6 letnią wojnę i nie dziwi się zdenerwowaniu tychże. Oświadczeniem swojem dał wyraz, że Kulik nie zrobił dobrze, co Kulik będąc przy rozmowie obecny, zrozumiał, gdzie obecnie jego miejsce, gdyby chciał się wycofać z honorem. Wrażenie jakie odniosła deputacya w rozmowie z p. ministrem, da się określić w kilku wyrazach, że chce być nietylko sumiennym przełożonym kolejarzy, ale równocześnie przyjacielem, nauczycielem i doradcą. Po wyjściu deputacyi kolejarze oczekujący na peronie zgotowali ministrowi gorącą owacyę, poczem minister udał się w dalszą drogę do Lwowa.

Dwa zgony wskutek zaczadzenia. Mieszkańcy realności przy pl. Kapitulnym l. 5. we Lwowie, wczoraj około godz. 8 rano zastali w mieszkaniu dozorczyni domu trzy kobiety zatrute gazem świetlnym. Zawezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało zgon Katarzyny Tarnawskiej liczącej lat 60, która z rana, otworzywszy drzwi frontowe, wróciwszy do mieszkania, usiadła na krześle i zmarła siedząco. W łóżku znaleziono zmarłą kobietę nieznanego nazwiska, liczącą około lat 30, zaś w tym samym wieku Helena Kościuk, dawała słabe znaki życia. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwieziono ją do szpitala, zaś zmarłe odwiezdiono do zakładu medycyny sądowej. Skonstatowano, że przyczyną zgonu był gaz świetlny, który przesiąkał do mieszkania z pękniętej rury gazowej.

Zawieszenie ruchu samochodów w Warszawie. Dzienniki warszawskie donoszą: W związku z ostatniemi wypadkami samochodowymi p. minister spraw wojskowych wydał rozkaz zawieszenia ruchu samochodowego na 5 dni, t. j. od 25 do 29 października włącznie.

Zastępca przewodniczącego wydziału samorządowego (b. galicyjski Wydział krajowy), dr. Władysław Jahl zrezygnował z tego stanowiska z powodu nadwątlonego zdrowia. W jego miejsce został wybrany zastępcą przewodniczącego dr. Zygmunt Lasocki.

Posady dla inwalidów. Celem przyjścia z pomocą inwalidom wojennym, wydało ministerstwo robót publicznych podwładnym urzędom zarządzenie, by przy nadawaniu posad nadzorców rzek, dróżników, dozorców robót, magazynierów i stróżów, uwzględniano w pierwszym rzędzie inwalidów, o ile ich kalectwo nie jest przeszkodą do sumiennego wypełniania odnośnych obowiązków służbowych. Zainteresowani powinni się zgłaszać w urzędach technicznych położonych najbliżej od swoich miejscowości zamieszkania, w byłym zaborze rosyjskim w biurach powiatowych inżynierów drogowych, w powiatowych biurach odbudowy, gdzie otrzymają szczegółowe informacye, a w razie braku odnośnych posad, będą zarejestrowani celem późniejszego powołania na opróżnione miejsca.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Kolombina“.
Piątek: „Zazdrość“.
Sobota: „Dziady“.
Niedziela popoł.: „Nina“.
Wiecz.. „Kiliński“.

Teatr „Bagatela“.

Czwartek: „Dom naprzeciwko“.
Piątek: „Dom naprzeciwko“.
Sobota: Klaudyusz.

Teatr powszechny.

Czwartek: „Marya Stuart“.
Piątek: „Życie paryskie“.
Sobota: „Królowa róż“.

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Dama w gronostajach“.
Piątek: „Dama w gronostajach“.
Sobota: „Nietoperz“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Czwartek: red. dr Ant. Beaupre: Zagadka Wschodu.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Początek o godz. 8 wiecz.

Sobota: L. Skoczylas: „Problemy twórczości Stan. Brzozowskiego“, cz. II.
Niedziela: E. Haecker: „Dzisiejszy Wiedeń“.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału Rady robotniczej odbędzie się w piątek 29 bm. o godz. 6 wieczór w Sekretaryacie Rady robotniczej. Prezydyum.

Posiedzenie pełnej Rady Robotniczej wraz z **mężami zaufania wszystkich zawodów** odbędzie się w piątek dnia 29 października, o godz. 7-ej wieczór w sali Związku Stow. Rob. przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawa aprowizacyi. Obecność wszystkich konieczna. **Wydział.**

Posiedzenie komisyi prawniczej odbędzie w niedzielę 31 października o godz. 3 popoł. w sekretaryacie Rady robotniczej.

Posiedzenie Zarządu i Rady nadzorczej podgórskiego rob. stow. spoż. „Naprzód" odbędzie się w sobotę 30 października o godz. 7 i pół wiecz. w biurze konsumu.

Okólnik do wszystkich Kół miejsc. Z. P. K. Niniejszym zwołujemy na dzień 31 października br. do Podgórza ul. Tarnowskiego l. 7, punktualnie na godzinę 10 rano **Okręgowy Zjazd** przedstawicieli wszystkich działów służbowych (jednodniowy) z następującym porządkiem dziennym: 1) Ustalenie kandydatów do Wydziału Wykonawczego i Zarządu Głównego w Warszawie, 2) Sprawozdanie krótkie z dotychczasowej działalności Z. O. Kraków, 3) Ustalenie kandydatów do Zarządu Okręgowego Kraków, 4) Wnioski na Zjazd we Lwowie od 24 do 28 października br.

Sprawa bardzo ważna, obecność konieczna. Zjazd zakreślony jest na jeden dzień.

Zarząd okręgowy Kraków, Z. P. K. Rzecz. Pol.

Zgromadzenie robotników przemysłu skórzanego odbędzie się 31 bm. o godz. 2 popoł. (w niedzielę) ul. Dunajewskiego 5, II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie zarządu, a) z działalności, b) kasowe; 2) Wybory zarządu; 3) Wybory komisyi kontrolnej; 4) Wybory sądu koleżeńskiego; 5) organizacya; 6) wolne wnioski. Wobec ważności prawy obecność wszystkich członków jest konieczna. Uprasza się o punktualne przybycie. **Zarząd.**

Baczność robotnicy budowlani! W dniu 29. października (piątek) odbędzie się Zgromadzenie robotników budowlanych, w sali ul. Dunajewskiego II piętro. Sprawy ważne, o liczny udział zaprasza **Zarząd.**

Wieczorek towarzyski urozmaicony niespodziankami, urządzają w sobotę dnia 30 października o godzinie 8-ej wieczór **Krakowscy robotnicy budowlani.** Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydaje się codziennie wieczorem od godziny 6—8 przy stowarzyszeniu na IIcim piętrze.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).